

Mike Aquilina • Mark W. Sullivan

ŚWIĘTA  
MONIKA  
I MOC WYTRWAŁEJ  
MODLITWY

FLOS CARMELI

---

Poznań 2018

© Copyright by Mike Aquilina and Mark W. Sullivan 2013  
© Copyright by Flos Carmeli 2018

*Tłumaczenie*  
Beata Moderska

*Redakcja i korekta*  
Alicja Maksymiuk

*Imprimi potest*  
o. Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał  
Warszawa, dnia 10.07.2018 r., L. dz. 86/P/2018

*Nihil obstat*  
o. Jakub Kamiński OCD, Cenzor

*Wydawca*  
FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych  
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34  
e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)  
[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

ISBN 978-83-65307-75-0

# PRZEDMOWA

## Nadzieja na podróż

*Lisa M. Hendey*

Św. Monika figuruje na mojej liście najważniejszych kontaktów. Jako żona konwertyty i matka dwóch młodych, dorosłych synów, często mam wrażenie nieustającej rozmowy z tą świętą patronką. Na szczęście wiem, że jej gorące pragnienie, by przebywać w niebie razem z mężem i dziećmi, otwiera jej serce na prośby zwykłej gospodyni domowej z Fresno.

Nie pamiętam dokładnie, kiedy moje żarliwe modlitwy o nawrócenie męża przekształciły się w uporczywe błaganie św. Moniki. Przyznaję, że kiedy braliśmy ślub pod złocistą kopułą naszej alma mater, bazyliki Uniwersytetu Notre Dame pod wezwaniem Najświętszego Serca, fakt że Greg był nominalnym luteraninem, nie stanowił dla mnie wielkiego problemu, choć może powinno być inaczej. Wstępowaliśmy w ten związek z pełną zgodą na to, że nasze przyszłe dzieci będą wychowywane w wierze katolickiej. Czułam, że podołam temu

zadaniu, bo Greg, choć nie był katolikiem, był dobrym człowiekiem i wiedziałam, że będzie mnie wspierał.

Mimo, że na niedzielne msze św. chodziłam sama z dwójką szalejących maluchów, to aż do czasu gdy starszy syn, Eryk, nie zaczął przygotowywać się do pierwszej komunii, sytuacja wydawał mi się całkowicie normalna. Dopiero wspólne oczekiwanie na przyjęcie przez Eryka sakramentu wyzwoлиło we mnie silne pragnienie obecności męża na tej uroczystości. Chciałam, by wraz z nami przystąpił do komunii, a nie żeby tylko patrzył jak my przystępujemy do Pańskiego stołu. Zaczęłam regularnie zwracać się w modlitwie do św. Moniki z prośbą o wstawiennictwo w sprawie mego męża, wiedząc, że wymodliła łaskę nawrócenia dla swojego męża i błąkającego się syna, Augustyna.

Ciekawe, że po siedemnastu latach małżeństwa, punkt ciężkości moich modlitw przesunął się z pragnienia nawrócenia dla Grega na moje własne nawrócenie. Zaczęłam prosić św. Monikę, by swoją duchową opieką objęła całe moje życie, błagałam o pokój serca, o to bym zdołała właściwie prowadzić dom, o łaskę akceptacji drogi mego męża. Dopiero wtedy, gdy przestałam się upierać przy moim starannie obmyślanym terminarzu, Pan zrealizował swój plan. Greg i mój młodszy syn, Adam,

wspólnie przystąpili do pierwszej komunii trzy lata później. Obecnie mój mąż jest katolikiem zaangażowanym w życie parafii i dbającym o swoje życie duchowe.

Fakt, że Greg stał się katolikiem nie przerwało moich modlitw dziękczynnych za to, że w wigilię Wielkanocną przyjął sakrament bierzmowania. Łzy wdzięczności cisną mi się do oczu, ilekroć widzę go przyjmującego Eucharystię każdej niedzieli. Gorąca wiara Grega i to, że towarzyszy mi w drodze do zbawienia, stanowią łaskę, za którą nigdy nie przestanę dziękować. Obecnie, kiedy obserwujemy jak nasi synowie stają się silnymi, niezależnymi mężczyznami, pamięć o tym, jak Monika intensywnie modliła się za Augustyna, skłania mnie do ciągłego szukania bliskości z nią, jako naszą orędowniczką. Ona zna pragnienia mego serca, nawet jak ich nie ubieram w słowa.

Jestem katolicką blogerką, a to pozwala mi to być bezpośrednim świadkiem kultu, jakim otoczona jest dzisiaj św. Monika. Niezwykłe historie i mejle, które dostaję, uświadamiają mi codziennie jak wiele osób zwraca się do matki Augustyna po wsparcie duchowe i pomoc w wychowaniu dzieci w naszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie. Folder z „intencjami modlitewnymi” w mojej

skrzynce odbiorczej rozrasta się szybko. Oto niektóre z nich:

---

*Maria, konwertytka, powierza się Augustynowi w swej drodze powrotnej do Kościoła. Prosi św. Monikę o wstawiennictwo w sprawie zbłąkanego syna.*

---

*Laura, niegdyś zbuntowane dziecko, obecnie żona i matka, prosi św. Monikę o wstawiennictwo w sprawie uporczywego braku wiary męża.*

---

*Tomasz, współczesny, samozwańczy Augustyn, który po powrocie do Kościoła, modli się żarliwie za młodych mężczyzn zagubionych w społeczeństwie zanurzonym w grzechu i zapominającym o duchowym wymiarze życia.*

---

*Set dziękuje za stałą modlitwę matki w jego intencji podczas burzliwych lat młodości, a obecnie prosi o modlitwę, gdyż sam będzie rodzicem.*

---

*Darlene, matka wielu dzieci, która samotnie trwa w prowadzeniu swego domowego kościoła po przedwczesnej śmierci męża, prosi św. Monikę o wsparcie duchowe.*

---

Historie tych osób są przykładami realnymi, pokazującymi jak bardzo potrzebna jest wiara w zwykłym, codziennym kroczeniu przez życie. Dlatego tak bardzo polecam książkę *Święta Monika i moc wytrwałej modlitwy*. Książka ta jest zaproszeniem do modlitwy i przemiany, nie tomem, który odkłada się na półkę po przeczytaniu. Autorzy zachęcają do osobistej, głębokiej refleksji i udzielają duchowego wsparcia na tej drodze.

Kolejne rozdziały pozwolą czytelnikowi lepiej poznać św. Monikę i św. Augustyna poprzez staranny dobór cytatów z ich wypowiedzi. Pierwsze strony opisują ich życie w kontekście historycznym. Jest to materiał na fascynujący film. Wskazują też na aktualność problemów tamtych czasów w dzisiejszym świecie. Na kolejnych stronach autorzy zapraszają czytelnika do głębszego dialogu, medytacji, podjęcia pewnych postanowień i modlitwy, aby nawiązać owocną relację z tymi potężnymi patronami naszych rodzin.

Jeśli kiedykolwiek czuliście się samotni na swej drodze do nieba, gorąco polecam potraktowanie tej książki jako prywatnych rekolekcji i powracanie do niej jako wiernego towarzysza podróży. Bez względu na to, czy modlicie się za małżonka, błądzące dziecko, czy w intencji własnego nawrócenia,

znajdziecie tu wsparcie, zrozumienie, nadzieję i przyjaciół.

Święta Moniko, módl się za nami!

Święty Augustynie, módl się za nami!

---

LISA M. HENDEY jest założycielką i wydawcą CatholicMom.com, a także autorką książki *A Book of Saints for Catholic Mom's*. Jest aktywną blogerką, pisarką, wykładowcą. Mieszka z rodziną na terenie diecezji Fresno.

# WSTĘP

## Co by zrobiła Monika?

Z całą pewnością każdemu rodzicowi przysła do głowy, choćby bardzo przelotnie, pewna myśl. Za-  
zwyczaj pojawia się ona podczas bezsennych nocy,  
w pierwszym roku życia, gdy dziecko nagle, zupeł-  
nie spontanicznie robi coś niezwykłego, albo mówi  
coś, co wydaje się być poezją z górnej półki. Rodzic  
myśli wtedy: „Moje dziecko należy z pewnością do  
grupy pięciu lub sześciu najbardziej uzdolnionych  
osób na świecie”. Wyobraźnia podsuwa obrazy  
wielkości: powieściopisarz noblista, lekarz leczą-  
cy raka, piłkarz pierwszej ligi, prawnik broniący  
sprawy przed sądem najwyższym.

Takie myśli zdarzały się także młodej Monice,  
obserwującej swego pierworodnego syna, raczku-  
jącego po domu w Tagaście, w Północnej Afryce,  
w połowie IV wieku naszej ery.

W przypadku Moniki, myśli te zostały po-  
twierdzone przez rzeczywistość. Jej syn wywarł  
potężny wpływ na bieg historii. Gdy upadało  
Rzymskie Imperium, dał Zachodowi nowe spojrze-  
nie na cywilizację. W dziele *Państwo Boże* nakreślił  
podwaliny porządku społecznego dla wieków śred-

nich. Jest chyba najważniejszym teologiem chrześcijańskim. Nikt nie jest częściej niż on cytowany w Katechizmie Kościoła Katolickiego, na nikogo nie powołuje się częściej niż na niego św. Tomasz z Akwinu. Augustyn położył fundamenty pod teologię systematyczną Zachodu. Przyczynił się też do rozwoju literatury, na przykład pamiętnikarstwa. Napisał setki prac, z których większość przetrwała do naszych czasów.

Augustyn był dzieckiem wybitnie utalentowanym. Jednocześnie, do dziś, jest przykładem dziecka, które błądzi. Jest dorosłym synem, który złamał swej matce serce; czynił to wielokrotnie przez siedemnaście lat! I uporczywie kroczył ścieżką zupełnie niezgodną z wychowaniem, jakie otrzymał.

Jest to historia stara jak świat. Jest rzeczą naturalną, że dzieci separują się od rodziców. Ta separacja jest, w wielu przypadkach, dobrodziejstwem, choć także wielkim wyzwaniem.

Czasami jest czymś więcej niż wyzwaniem. W świecie zepsutym przez grzech pierworodny, naturalne procesy bywają bolesne, a czasem wiodą do katastrofy. Dzieci rwą się do samodzielności. Czasem się buntują. Czasem, w ramach tego buntu, prowadzą grzeszny styl życia.

Ponieważ separowanie się od rodziców jest naturalne i ponieważ żyjemy w świecie skażonym grzechem pierwotnym, wielu z nas, na jakimś etapie swego życia, przyjęło rolę Moniki albo Augustyna, a czasem kolejno, każdą z tych ról.

Niniejsza książka została napisana przez dwóch mężczyzn (spokrewnionych ze sobą, wujka i siostrzeńca), którzy są wystarczająco młodzi, by pamiętać własne lata buntu i naporu. Obecnie jesteśmy ojcami dzieci, które muszą także się usamodzielnic i dokonać własnych wyborów. Często więc przychodzi nam na myśl święta, która dała chrześcijański przykład tego, jak być rodzicem dorosłego dziecka. Monika staje nam się coraz bliższa.

Przyglądając się św. Monice, rozpoznajemy pewne schematy naszej przeszłości. Obydwaj byliśmy wychowani przez niezwykle, wspaniałe matki. (Nie pomniejszając roli naszych ojców, którzy jednak wymagają osobnej książki). Tak więc postanowiliśmy rozważyć rodzicielskie wybory Moniki w świetle współczesnych warunków, w których my sami wyrosliśmy. Co by zrobiła Monika, gdyby miała takie dzieci, jakimi my byliśmy, albo jakimi są nasze dzieci? Nie są to kwestie akademickie. Są to naglące kwestie potrzebujące modlitwy.

Książka zaczyna się biograficznym szkicem życia Moniki i jej słynnego syna, a następnie prowadzi

do serii modlitewnych rozważań dotyczących relacji, jaka ich łączyła ze sobą i z Bogiem. Książka ma formę osiemnastu rozdziałów, jakby podwójnej nowenny, co ma symbolizować niezwykłą cierpliwość Moniki. Wszystkim nam potrzebna jest taka cierpliwość. Uznaliśmy, że w ten sposób trochę się jej nauczymy.

Każdy rozdział zawiera naszą refleksję, po której następuje rozważanie oparte na tekstach św. Augustyna. Następnie formułujemy krótkie, konkretne postanowienie i modlitwę, będącą adaptacją elementów liturgii Kościoła lub tekstu samego Augustyna.

Święci żyją w Chrystusie i dzielą Jego moc pośredniczenia. Jezus, „jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi” (1 Tm 2,5), uczynił świętych swymi „pomocnikami” (1 Kor 3,9). Święci otaczają nas jak „mnóstwo świadków” (Hbr 12,1), gotowych dzielić się z nami odwagą, mądrością i pocieszeniem.

Zanim będziemy się z nimi modlić, poznamy ich bliżej. Będzie to temat następnego rozdziału, przedstawiającego dramatyczną historię matki i jej dorosłego syna.

## ROZDZIAŁ 1

---

### CZY MODLITWY POZOSTAJĄ BEZ ODPOWIEDZI?

Najstarsza kobieta w naszej rodzinie, Nun, była matką siedmiorga dzieci (łącznie ze mną) i babcią osiemnaściorga wnucząt (łącznie z drugim autorem tej książki). Była pełnoetatową matką, co oznaczało, że modliła się nieustannie. Kiedy sprzątała dom, jedną ręką odkurzała, w drugiej trzymała różaniec. Kiedy gotowała, a że pochodziła z Sycylii, to gotowała ciągle, odmawiała z pamięci nowennę do św. Teresy.

W roku 2011, już od dziesięciu lat nie mogła ani gotować, ani sprzątać. Po udarze w 2001, była częściowo sparaliżowana i zdana na wózek i łóżko. A jednak, wewnątrz niewiele się zmieniło. Długie lata modlitewnego macierzyństwa stworzyły tak mocne połączenia neuronowe, że nadal wiedziała, co robić. Modliła się. Czasami, gdy któreś z jej dzieci przechodziło koło jej pokoju, słyszało, jak modli się głośno, jakby rozmawiając z kimś siedzącym przy niej; Jezusem? Maryją? Świętą Teresą? Modliła się oczywiście za dzieci. To była

treść jej życia. Tak robiła i wcześniej. Tak właśnie robią rodzice.

Tak robiła Monika. Błagała Boga, by odwiódł jej syna od herezji i przyprowadził do wiary katolickiej. Bardziej krótkoterminowo, prosiła, aby nie wyjechał do Rzymu.

Modliła się, szlochając i jęcząc. Swym pełnym pasji emocjom nie nadała formy złości na syna, ani przemyślanej strategii wzbudzania poczucia winy, ale właśnie formę modlitwy. Augustyn zaświadcza, że jej łzy „zalewały ziemię poniżej jej oczu, wszędzie, gdziekolwiek się modliła”.

A jednak Bóg zdawał się nie słyszeć. Augustyn tak pisze: „Co to było, Panie, że ona, z taką obfitością łez, prosiła Ciebie, abyś nie pozwolił mi jechać? Ale Ty... nie dałeś jej tego, o co prosiła”.

Większość z nas nie jest taka silna i raczej zaprzestaje modlitwy, która nie przynosi spodziewanych efektów, kiedy nie dostajemy tego, czego chcemy.

Czyż Jezus nie powiedział: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7,7). Dlaczego więc Monika prosiła, szukała i pukała przez siedemnaście lat bez odpowiedzi? „Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą” (Mt 7,8). O co tu chodzi?

Oczywiście, Jezus nigdy nie wyszczególnił dokładnie, co będzie nam dane na naszą prośbę. Zawsze zakładamy, że dostaniemy dokładnie to, czego chcemy, na naszych warunkach. Monika prosiła o coś dobrego, o nawrócenie syna, od razu, natychmiast.

Jako rodzice wiemy, że małe dzieci często proszą o rzeczy, które same w sobie są dobre, ale przyniosłyby katastrofalne skutki w życiu małego dziecka. Nastolatki mogą błagać rodziców o broń myśliwską, samochód albo egzotyczne zwierzę. Są to dobre rzeczy, ale rodzice wiedzą, że ich dzieci nie są jeszcze na nie gotowe i muszą odpowiedzieć: „Jeszcze nie”.

Bóg jest naszym Ojcem i czasami, widząc nasze najlepsze intencje, wie, że jeszcze nie nadszedł właściwy czas. Augustyn tak to ujął: Bóg odmówił Monice na chwilę, po to, aby „uczynić go takim, o jakiego zawsze prosiła”. Przemiana zatracająca w jednego z największych świętych wymaga czasu. Bóg od dawna już błogosławił modlitwie Moniki, ale miał lepszą linię czasu.

Modlitwy Moniki przemieniały dogłębnie Monikę, tak samo jak i jej syna. Przemieniały ją, krok po kroku, w świętą, którą się stała. Oczyszczały ją z egoizmu. Uczyły ją cierpliwości. Nauczyły ufać Bogu. Spowodowały też dobroczynne skutki uboczne:

szukając rady, uzyskała duchowe kierownictwo ze strony najznakomitszych chrześcijan epoki.

W wieku dziewięćdziesięciu czterech lat Nan często myliła modlitwę ustną z myślą. Wówczas dostępowaliśmy przywileju podsłuchiwania jej życia wewnętrznego. Możemy z całą pewnością przyjąć, że poprzez długie lata pełnienia obowiązków matki i babci, nieczęsto dostawała dokładnie to, czego chciała. Ale możemy też z całą pewnością przyjąć, że dostała to, czego chciał Bóg: a ona nauczyła się poprzez to, co wycierpiała, posłuszeństwa (zob. Hbr 5,8).

## Medytacja

Słowa św. Augustyna

*„Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!” (Ps 27,14).*

*Ale kiedy to nastąpi? Jest to zbyt trudne dla śmiertelnika, zbyt powolne dla tego, kto kocha: jednak słuchaj tego głosu, który nie zwodzi i mówi: „Ufaj Panu”. Znoś dzielnie palące cugle i mężnie panuj nad płomieniem serca. Nie sądz, że odmówiono ci tego, czego nie dostałeś. Abyś nie poddał się rozpaczy, powiedziano: „Ufaj Panu”.*

*(Objaśnienie Psalmu 27)*

## **Postanowienie**

Będę modlić się o łaskę zaufania Bogu Ojcu, tak, jak pragnę, by moje dzieci mi zaufały.

## **Modlitwa**

Moniko, z wiekiustego domu, gdzie przebywasz teraz w szczęśliwości wraz z twoim synem, który wdzięcza ci zarówno życie na ziemi, jak i w Niebie, spójrz z miłością na wielu chrześcijańskich rodziców, którzy wypełniają teraz trudne, ale szlachetne zadanie, które kiedyś i ty wypełniałaś. Ich dzieci są także martwe śmiercią grzechu; a mogą być przywrócone do prawdziwego życia mocą miłości rodziców. Zwracają się o pomoc do Matki Jezusa, a zaraz po Niej, do ciebie, o Moniko, której modlitwy i łzy były niegdyś tak skuteczne. Weź w swoje ręce ich problemy. Podtrzymaj ich odwagę i naucz ich mieć nadzieję.

# SPIS TREŚCI

Przedmowa: <i>Nadzieja na podróż</i> -----	5
Wstęp: <i>Co by zrobiła Monika?</i> -----	11
Wprowadzenie: <i>Monika – trudna miłość i droga do świętości</i> -----	15
Rozdział 1: <i>Czy modlitwy pozostają bez odpowiedzi?</i> -----	45
Rozdział 2: <i>Posiłek</i> -----	51
Rozdział 3: <i>Utrzymuj bliskość</i> -----	57
Rozdział 4: <i>Dzisiaj, teraz</i> -----	63
Rozdział 5: <i>Powiedz Mu, co naprawdę myślisz</i> ---	67
Rozdział 6: <i>Najtrudniej jest powiedzieć „przepraszam”</i> -----	73
Rozdział 7: <i>Obopólna potrzeba</i> -----	81
Rozdział 8: <i>Błogostawiony, który wprowadza pokój</i> -----	87
Rozdział 9: <i>Ważne rozmowy</i> -----	91

Rozdział 10: <i>Szukanie pomocy</i> -----	97
Rozdział 11: <i>Duch służby</i> -----	103
Rozdział 12: <i>Ich cierpienie, ich wybory</i> -----	107
Rozdział 13: <i>Miłujące spojrzenie</i> -----	113
Rozdział 14: <i>Anioł Stróż</i> -----	119
Rozdział 15: <i>Doceniaj innych</i> -----	123
Rozdział 16: <i>Zbawienie i ekstaza</i> -----	127
Rozdział 17: <i>Nic nie jest daleko od Boga</i> -----	133
Rozdział 18: <i>Nasza orędowniczka</i> -----	139
Zakończenie: <i>Nadzieja w Ostii</i> -----	145
Chronologia dziejów Moniki i jej kultu -----	149